

## *Legendy o Zamku w Chęcinach*

*Opracował prof. zw. dr hab. Krzysztof Bracha*

Legenda o skarbach królowej Bony na zamku w Chęcinach ma tylko częściowo historyczne podłoże. Faktycznie Bona nigdy nie była w Chęcinach. Legenda powstała najprawdopodobniej z jednego powodu. Bona była uposażona zgodnie z literą oprawy ślubnej częścią dochodów chęcińskiego starostwa grodowego. Pobyt jej w Chęcinach w drodze powrotnej w 1556 r. do Włoch wraz z kosztownościami nie jest potwierdzony w źródłach pisanych. Jej kosztowności nie mogły być zatem przechowywane na zamku w Chęcinach ale stały się powodem jej czarnej legendy.

Podobnie drugi cykl podań chęcińskich o podziemnym korytarzu łączącym zamek i kościół parafialny św. św. Bartłomieja i Jadwigi, jaki miał być wybudowany na rozkaz biskupa krakowskiego Muskatę przez mistrza Marcina przy wydatnej pomocy diabłów jest także wytworem miejscowej fantazji. Gdy powstał zamek chęciński, kościół parafialny jeszcze nie istniał, ufundowany przed 1325 r., ukończony za króla Kazimierza Wielkiego. Jeśli zaś chodzi o zamek, to jeśli ostatnie badania archeologiczne i odkrycie reliktów cylindrycznej wieży na zamku górnym, która ma wyznaczać najstarszą fazę budowy zamku z przeł. XIII/XIV w. zostaną ostatecznie potwierdzone, zamek w Chęcinach powstał z inicjatywy czeskiego króla Wacława II jako element infrastruktury obronnej dla ochrony wydobywania w okolicach Chęcina cennych kruszców, rud ołowiu i srebra.

Pojawiająca się w legendzie postać biskupa Muskaty także nie jest przypadkowa. Wacław II dokonał w Polsce reformy pieniądza z wykorzystaniem rud srebra i zaczął bić grosze praskie, które stały się monetą rozrachunkową w Polsce wraz z nieco mniej wartościowym groszem polskim. Głównym zaś wykonawcą tej inwestycji mógł być bp krakowski Muskata, dotychczas uważany za fundatora zamku. Pojawiła się nawet ostatnio sugestia, że ambitny Muskata, który jako bp krakowski był także namiestnikiem króla czeskiego Wacława, myślał o budowie własnego władztwa terytorialnego wokół Chęcina na wzór nysko-otmuchowskiej włości biskupa wrocławskiego Tomasza II. Pewne jest, że ambitny bp krakowski Muskata musiał prędzej czy później wpaść w konflikt z monarchą jednoczącym polskie dzielnice, i który nie mógł tolerować czeskiego namiestnika ani jego planów władczych, szczególnie, że 'kąsek' chęciński był zbyt cenny dla odradzającego się państwa polskiego. Ta początkowa samotna wieża miała nie tylko swój utylitarny ochronny charakter strażnicy, lecz była także wizualnym symbolem domeny królewskiej. Zamek wreszcie jak ziarno rzucone na dorodną (srebrną!) glebę przyczynił się do kariery powstałej nieco wcześniej osady miejskiej i jej pełnej stabilizacji. Podkreślana ostatnio czesko-górnicza koncepcja genezy Chęcina i zamku wymaga oczywiście jeszcze dalszych studiów i dopracowania ale nie jest niemożliwa i została przychylnie przyjęta. Zamek został

wzmiankowany po raz pierwszy właśnie w przywileju Władysława Łokietka dla biskupa krakowskiego Jana Muskaty z 1306 r. jako *Chancin castrum nostrum ducale*.

Przywilej dla Muskaty, wystawiony przez księcia w trakcie zmagania o panowanie nad Małopolską po upadku czeskiego panowania, oznaczał chwilową akceptację politycznej suwerenności biskupa, który - korzystając wcześniej z przychylności czeskiego władcy Wacława II - przyczynił się znacząco do rozbudowy dziedzicznych dóbr biskupich w rejonie Gór Świętokrzyskich. U schyłku czeskich rządów Muskata pełnił funkcję starosty (od roku 1304 lub 1303 do momentu zupełnego rozkładu panowania Przemyślidów). Książę zgodził się wtedy między innymi na utrzymanie przez biskupa Muskatę zamku Chęciny wraz z jedenastoma okolicznymi wsiami. Już jednak 6 czerwca 1306 r. na wiecu w Wiślicy książę Łokietek anulował wielki przywilej Muskaty i zastąpił go dokumentem ograniczającym swobody biskupa. Następnie władca rozpoczął zwycięską kampanię mającą na celu zajęcie zamków znajdujących się pod kontrolą Muskaty. O walkach między oddziałami biskupimi i książęcymi w rejonie Chęcin informuje bezpośrednio dokument wystawiony przez Łokietka 22 września 1307 r. w obozie wojskowym pod zamkiem: *in castris ante castrum Chanczin*.

Odzyskany z rąk Muskaty zamek stał się następnie jedną z ulubionych rezydencji książęcych i ważnym ośrodkiem życia politycznego.

Ów tajemniczy korytarz wytwór podaniowej wyobraźni mógł powstać na kanwie wydarzenia, które miało miejsce w 1838 r. przy kościele św. Bartłomieja, między ścianą południową kaplicy Trzech Króli a murem cmentarnym, jak wyjaśniają archeolodzy. W opisywanym miejscu nastąpiło tąpnięcie, które odsłoniło fragment dawnego wyrobiska górniczego (klufty) przecinającego cmentarz i kościół. W penetracji i zabezpieczeniu zapadliska uczestniczył inżynier górniczy Kossecki, który zarejestrował także od strony północnej i południowej od murów cmentarnych identyfikując je jako ślady dawnych szybów górniczych. Kossecki zwrócił także uwagę na zapadliska, widoczne już na ilustracjach od XVI do XVIII w. pomiędzy zamkiem a kościołem oraz w stronę miasta ku północy. Odkrycie reliktów rozgałęzionej sztolni pod kościołem parafialnym, której linia biegła w kierunku zamku, przedostało się do świadomości mieszkańców i stało się kanwą legend o tajemniczych lochach łączących zamek z kościołem.

### **Literatura:**

Cz. Hadamik, *Archeologia a legendy chęcińskie*, w: *Legendy świętokrzyskie*, red. K. Bracha, Kielce 2009, s. 253-260.

W. Gliński, *Badania archeologiczne na terenie miasta i zamku w Chęcinach*, w: *Chęciny przez stulecia*, red. L. Michalska-Bracha, J. Szczepański, Chęciny-Warszawa 2019, s. 13-36.

P. Okniński, *Miasto, które „na górach ołowianych a miedzianych zasiadło”*, czyli wokół XIV-wiecznej lokacji Chęcin, w: *Chęciny przez stulecia*, red. L. Michalska-Bracha, J. Szczepański, Chęciny-Warszawa 2019, s. 37-49.